Nr. 56. Kraków, Wtorek 1 Lutego 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Bombardowanie Paryża przez Zeppeliny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 lutego.

Ag. Havasa donosi: **„Zeppelin" usiłował wczoraj wieczorem ponownie przelecieć nad Paryżem,** lecz o ile przedwczorajszy atak, którego ofiarą padło 25 zabitych i 32 rannych, jest godzien nienawiści, to wczorajszy był tylko śmiesznym. Ostrzeliwaliśmy „Zeppelina", który musiał szybko powrócić do niemieckich linij, **rzuciwszy bez żadnego skutku 10 bomb.**

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 1 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

[illegible] szkody z powodu bombardowania Paryża przez »Zeppelin« **wynosi 3 do 4 milionów franków co do samych tylko budynków prywatnych.**

Rotterdam, 1 lutego.

Donoszą tu z Paryża: **Bomby, rzucone z »Zeppelina«, zabiły 7 osób, a zraniły 22. Zburzonych domów jest 9.**

Berlin, 1 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy: Gdy w niedzielę już około godz. 10 w nocy rozszerzano w Paryżu możliwość powrotu »Zeppelina«, straż ogniowa zawiadomiła wszystkich komisarzy obwodowych, że »Zeppelin« zbliża się do Saint Denis. Publiczność została natychmiast wezwana, ażeby opuściła ulice i place: **Skutkiem uszkodzenia** w nocy z soboty na niedzielę **tunelu kolei podziemnej przez bombę,** ruch kolejowy był chwilowo przerwany na pewnej części.

W nocy z niedzieli na poniedziałek 50 samolotów francuskich wzniosło się w powietrze do ewentualnej walki z »Zeppelinem«. Ale tylko jeden pilot widział kontury balonu.

Dnia 31 po południu **pogrzebano 23 zabitych kosztem państwa.** Rodziny zranionych otrzymały zasiłki.

Według doniesień prasy włoskiej, podczas sobotniego ataku »Zeppelina« **bomby zabiły 24 osób, zraniły 28, z pośród których 3 umarły.**

Berlin, 1 lutego.

„Lokal-Anzeiger" donosi pośrednio z Paryża: „Journal" przynosi opowiadanie lotnika francuskiego, który brał udział w ściganiu „Zeppelina". Według tej relacyi, z 30 samolotów, które w 20 minut po alarmie wzniosły się w powietrze, 5 spotkało się z „Zeppelinem". Jednakże tylko jeden mógł **zbliżyć się do nieprzyjacielskiego okrętu powietrznego i rozpocząć walkę.** Lotnik ów utrzymuje, że samoloty francuskie zmusiły załogę „Zeppelina" do odwrotu i przerwania dzieła zniszczenia.

Berlin, 1 lutego.

„Vossische Zeitung" donosi pośrednio z Paryża:

Na jednym punkcie — jak donosi agencya Havasa — bomby zabiły 15 osób, na drugim punkcie mężczyznę i 3 kobiety.

Berlin, 1 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi pośrednio z Paryża:

O ataku na Paryż, wykonanym przez niemiecki okręt powietrzny »Zeppelin« w nocy z soboty na niedzielę, donosi agencya Havasa:

Policya w Paryżu już w sobotę o godz. 9 m. 45 wieczorem zarządziła wszystkie przepisane środki ostrożności na wypadek pojawienia się nad stolicą niemieckich statków powietrznych. W przeciągu kilkunastu minut miasto utonęło w ciemnościach.

Pierwsze doniesienie o pojawieniu się »Zeppelina« nadeszło do Paryża o godz. 9 wieczorem. Podsekretarz stanu dla lotnictwa i szef jego gabinetu pułkownik Mayer udali się na przedmieście Bourget. Straż ogniowa przebiegała ulicami miasta i trąbkami dawała sygnały alarmowe. Mimo ciemności widzieć można było ruchy eskadry samolotów francuskich, które wzbiły się w powietrze do obrony miasta.

Reflektory rzucały na niebo snopy światła. Tłumy publiczności na bulwarach spoglądały w kierunku stożków światła. Nadzwyczajnie ożywiony ruch zapanował po zamknięciu teatrów. W żadnym z teatrów nie przerwano przedstawienia z powodu alarmu. Na ulicach słyszano wyraźnie brzęczenie motorów. Tłum nie stracił wcale zimnej krwi. — Około godz. 11 przed północą usłyszano kilka wybuchów.

Gęsta mgła osłaniała miasto na wysokość 700 do 800 metrów i osłabiała światło reflektorów. Kilka samolotów francuskich puściło się w pogoń za »Zeppelinem«, który płynął bardzo wysoko i już powracał z wyprawy.

O godz. 1 m. 10 po północy Paryż był znowu oświetlony. Sygnały na trąbkach dały znak, że nie ma już niebezpieczeństwa.

Genewa, 1 lutego.

Gdy w sobotę około godz. 9 wieczorem rozeszła się w Paryżu wiadomość o zbliżaniu się »Zeppelinów«, położony w północno-wschodniej stronie fort Aubervilliers, na który padło z »Zeppelina« kilka bomb, dał pierwszy strzał alarmowy. Minister wojny Gallieni dał szefowi lotnictwa Besnardowi, i jego pomocnikowi pułkownikowi Mayerowi polecenie, ażeby wysłał przeciwko »Zeppelinowi« podwójną liczbę samolotów. W owej chwili »Zeppelin« płynął nad przedmieściem Bourget.

Eskadra samolotów francuskich była podzielona na 3 oddziały. O północy liczbę bomb, rzuconych przez »Zeppelin« podano na 14.

Z frontu besarabskiego.

Budapeszt, 1 lutego.

„Az Est" donosi z Czerniowiec:

Dnia 28 stycznia wojska austryacko-węgierskie **wykonały silny atak przeciwko Toporowcom** (Bukowina).

Atak **powiódł się,** gdyż stanowiska nieprzyjacielskie na tym odcinku **zostały zniszczone.**

W nocy z dnia 28 na 29 stycznia Rosyanie usiłowali **odzyskać stracone pozycye,** ale bezskutecznie.

Ruchy wojsk na Besarabii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 1 lutego.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Podróżni, którzy przybyli tu z Besarabii, opowiadają, że **należy przygotować się na nowe zamknięcie granicy rumuńsko-rosyjskiej,** gdyż w Besarabii **odbywa się wielkie przesuwanie wojsk rosyjskich.**

Piąta bitwa nad Soczą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 1 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą z Medyolanu:

Powrót króla włoskiego na front bojowy, obok całego szeregu innych oznak, jest wskazówką, że **nad Soczą rozpocznie się piąta bitwa.**

Wylądowanie Francuzów na Mytylenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 1 lutego.

„Seccolo" donosi z Aten, że w Mytylenie **wylądowało znowu 500 Francuzów z 1000 wo**zami i **wielką ilością amunicyi** i środków żywności.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 1 lutego.

Doniesienie agencyi tel. Milli. Sprawozdanie głównej kwatery:

Front w I r a k u: W Felahie z przerwami ogień działowy i piechoty. Koło Kut-el-Amara spokój. Front k a u k a z k i: Starcia bez znaczenia.

Na wybrzeżu środkowo anatolijskiem między Finera a Makri naprzeciw wyspy **Castelorizo wysadził okręt wojenny nieprzyjacielski** w nocy na 26 stycznia **na ląd oddział żołnierzy** koło wsi Endefli. **Oddział ten pod osłoną dział okrętowych otoczył wieś i zabrał do niewoli kilku urzędników i mieszkańców,** których wraz z dobytkiem zabranym ze splądrowanych domów przeniesiono na okręt.

Kres cierpliwości Grecyi.

Sofia, 1 lutego.

»Bałkańska Poczta« donosi z Aten:

Deputowani ze stronnictwa Gunarisa, tworzący większość Izby, odbyli pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych **wielką naradę** nad stanowiskiem Grecyi. Aczkolwiek parlament grecki obecnie jest bezczynny, deputowani ze stronnictwa Gunarisa oświadczyli, że **są upoważnieni do objawienia woli większości** i do wpływania na losy kraju.

Po stwierdzeniu tej okoliczności oświadczyła ta partya większości, że **nie chce już dłużej znosić uroszczeń wojsk angielsko-francuskich na ziemi greckiej.** Stronnictwo żąda, ażeby rząd **stanowczo usunął z Grecyi wojska koalicyi.** Jeżeli tego wymaga interes kraju, niechaj rząd stanie po stronie mocarstw centralnych. Partya domaga się jako większość, ażeby rząd w myśl tej uchwały powziął swoje postanowienia. (Informacyę tę w skróceniu zamieściliśmy wczoraj. Przyp. red.)

Troska o amunicyę wśród koalicyi.

Rotterdam, 1 lutego.

Jak donoszą tu z Paryża, przybyli tam z Londynu Lloyd George, Bonar Law, tudzież dwaj generałowie angielscy. Mają oni naradzić się z francuskim ministrem dla amunicyi Thomasem w sprawie **przyspieszenia wyrobu amunicyi.**

Generał angielski o trwaniu wojny.

Haga, 1 lutego.

Donoszą tu z Londynu:

W mowie, wygłoszonej w Chertsey, wywodził generał H u t t o n, że **trzyletni termin wojny,** wyznaczony przez Kitchenera dla pokonania mocarstw centralnych **jest za krótki.** Nadzwyczajne straty na lądzie, a także na morzu grożą jeszcze Anglii.

Dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 lutego.

Rozporządzenie w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych **pojawi się wkrótce.** Szczegóły rozporządzenia **jeszcze nie zostały ustalone.** Wypłata dodatku będzie się odbywać **kwartalnie,** a to począwszy od 1 marca br.

Odznaczenie Helffericha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

Cesarz przyjął niemieckiego sekretarza skarbu H e l f f e r i c h a na dłuższej specyalnej audyencyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 1 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą, że niemiecki sekretarz stanu H e l f f e r i c h otrzymał od cesarza austryackiego wielki krzyż orderu Leopolda.

Ludność Królestwa Polskiego.

Prasa niemiecka bardzo żarliwie zajmuje się w ostatnich czasach statystyką ludnościową Królestwa Polskiego, a to ze względu, że statystyka ta w najbliższej przyszłości być decydującym czynnikiem przy regulowaniu prawno-państwowych stosunków w Królestwie.

Z prac tych zasługuje na uwagę artykuł b. profesora Akademii poznańskiej p. Otto H o e t s c h a, zamieszczony w „Kreuz-Ztg".

Obliczenia p. Hoetscha przedstawiają się, jak następuje:

„Królestwo Polskie kongresowe liczy dzisiaj okrągło 13 milionów, z tych 10 milionów Polaków, od 1½ do 1¾ mil. żydów, pół miliona Rosyan (przeważnie Rusinów); narodowo nie jest więc jednolitem, a tylko w 70 proc. polskiem".

Otóż na podstawie „Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego za rok 1914", który wyszedł przed paru miesiącami nakładem kasy naukowej im. Mianowskiego, a zawiera najszczegółowsze i najdokładniejsze liczby ludności, można łatwo sprostować zbyt ogólnikowe cyfry p. Hoetscha.

Mianowicie na 1 stycznia 1912 roku liczyło Królestwo ogółem 12,776.100 mieszkańców, a ponieważ przedtem przyrost roczny w ostatnich trzech latach wynosił średnio 2 proc., więc można twierdzić, że na 1 stycznia 1915 roku, a więc po samym wybuchu wojny liczyłoby Królestwo 13,557.000 mieszkańców, czyli przeszło o pół miliona więcej, niż podaje p. Hoetsch.

Ponieważ urzędowy Warszawski Komitet Statystyczny podaje na 1 stycznia 1909 roku w Królestwie liczbę protestantów na 735 tys., żydów na 1717 tys., prawosławnych na 476 tys., więc biorąc roczny (w 1908 r.) przyrost dla protestantów na 12 tys., dla żydów na 22 tys. i dla prawosławnych na 6 tysięcy, otrzymamy, że w ciągu ostatnich 6 lat przybyło 72 tys. protestantów, 132 tys. żydów i 36 tys. prawosławnych.

Na 1 stycznia 1915 roku mogło zatem Królestwo liczyć 706 tys. protestantów, 1879 tys. żydów i 502 tys. prawosławnych; reszta, czyli 10.470 tys. przypadłaby na katolików, z czego przeszło 800 tys. należy do narodowości litewskiej, która zwartą masą zamieszkuje północną część gub. suwalskiej. Polaków zatem w Królestwie możnaby liczyć na 10,150.000. Rocznik statystyczny stosunek procentowy Polaków w Królestwie określa cyfrą około 74 i pół, co odpowiada powyższej liczbie ludności polskiej, która przeto stanowi blizko 75 a nie 70 proc., jak podaje p. Hoetsch.

Dodać w końcu należy, że w artykule, który niedawno temu umieściła „Rheinisch-Westfälische Ztg", organ wielkich przemysłowców na zachodzie Niemiec, dane statystyczne o ludności w Królestwie Polskiem także nie wytrzymywały krytyki. Istnieje dzieło statystyczne, dostępne także publicystom i polityków niemieckim, p. t. „Statystyka Polski" K r z y ż a n o w s k i e g o i K u m a n i e c k i e g o z objaśnieniami niemieckiemi i francuskiemi, która podaje istotnie faktyczne na ścisłych obliczeniach i badaniach urzędowych oparte dane, które jedynie mogą i powinny być miarodajne przy ustalaniu statystyki ludnościowej Królestwa Polskiego.

KRONIKA.

Kraków, 1 lutego.

Z krakowskiej i podgórskiej Rady przybocznej. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady przybocznej i podgórskiego Wydziału doradczego, które się odbyło pod przewodnictwem prezydenta miasta dra L e o, wydano przychylną opinię co do zamierzonej, a ze względu na znaczne podrożenie wszystkich kosztów produkcyi koniecznej, podwyżki ceny prądu elektrycznego do oświetlenia, oraz ceny gazu do grzania. Cena prądu elektrycznego i gazu na cele przemysłowe, oraz cena gazu do oświetlenia pozostają b e z z m i a n y. Następnie wiceprezydenci M a r y e w s k i i N o w a k złożyli sprawozdanie o aprowizacyi miasta, poczem przystąpiono do obrad nad taryfą maksymalną.

Przyjęto obniżenie ceny cielęciny z 4 K 80 h na 4 K za 1 klg., oraz części przednich z 4 K na 3 K 60 h za 1 klg. w sklepach, przy sprzedaży zaś na placach obniżono cenę tylnych części z 4 K na 3 K 40 h, przednich z 3 K 60 h na 3 K. W dalszym ciągu przyjęto podwyżkę ceny maksymalnej na cukier o 1 h na 1 klg. we wszystkich gatunkach.

W końcu po przeprowadzonej dyskusyi nad sprawą moratoryum wyrażono zapatrywanine, że stosunki gospodarcze zachodniej Galicyi, a w szczególności miasta Krakowa, dziś jeszcze w przeważnej liczbie wypadków nie dają podstawy, aby można stosować indywidualną odbudowę moratoryum i że wobec tego oczekuje ze spokojem, iż w tej sprawie faktyczne stosunki kraju i miasta znajdą jak najszersze uwzględnienie.

Zimno Od kilku dni mamy, zdaje się, ustaloną, choć niezbyt piękną pogodę zimową. Niebo jest szare, chmurne częściej, niż jasne, słońce ukazuje się rzadko. Temperatura powietrza natomiast od kilku dni obniża się stale; dzisiaj w południe termometr wykazywał 5 stopni poniżej zera. Niezbyt gwałtowny, ale stale wiejący wiatr powiększa jeszcze uczucie przenikającego zimna; noce zwłaszcza, jasne i gwiaździste, są mroźne. Luty jeszcze naprawdę gotów okazać się „lutym" — srogim zimowym miesiącem. Powietrze jest suche, wiatr unosi tumany kurzu i pyłu po ulicach miasta.

Urzędnicy miejskiej izby obrachunkowej i głównej Kasy miejskiej. Wczoraj po południu zebrali się wszyscy urzędnicy miejskiej Izby obrachunkowej oraz urzędnicy miejskiej Izby obrachunkowej, przydzieleni do zarządu wodociągowego i zakładów aprowizacyjnych w liczbie około 100 osób ze swoim dyrektorem, p. Janem K r z y ż a n o w s k i m, na czele w wielkiej sali konferencyjnej magistratu. Imieniem urzędników dyrektor K r z y ż a n o w s k i dziękował w dłuższem przemówieniu prezydentowi miasta i wiceprezydentom za rozszerzenie etatu miejskiej Izby obrachunkowej i przeprowadzone nominacye. Stworzenie Wielkiego Krakowa podniosło cały stan urzędniczy, rozszerzyło poszczególne etaty i postawiło urzędników miejskich na równi z urzędnikami wielkich miast. Dalej zapewnił dyrektor K r z y ż a n o w s k i, że wszyscy bez wyjątku urzędnicy gminy miasta Krakowa wdzięczni są prezydentowi za to wszystko, co dla całego stanu urzędniczego w ciągu swego urzędowania uczynił.

Prezydent miasta zapewnił urzędników o swojej wielkiej dla nich życzliwości i powiedział, że urzędnicy miejskiej Izby obrachunkowej pod względem doboru i jakości mogą służyć za wzór innym. Dyrektor zaś, którego prezydent miasta nie od dzisiaj zna, o podniesienie stanu urzędniczego zawsze się stara ze znaną energią.

Następnie udali się urzędnicy do apartamentów dyrektora i tam w serdecznych słowach przemówił radca D u s z y ń s k i, dziękując dyrektorowi za dotychczasową opiekę i życzliwość, z prośbą aby nadal tak jak dotąd losem urzędników się interesował. Za przemówienie podziękował dyrektor Krzyżanowski.

Z magistratu krakowskiego. Kierownictwo wydziału konskrypcyjnego (Vb) objął radca B ł o t n i c k i, a szefem wydziału Vc (świadczenia wojenne, kwaterunki, taksy wojskowe i t. p.) został zamianowany radca K u b a l s k i.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Antoni C z a r n e c k i z Chicago, przedstawiciel prasy amerykańskiej i korespondent chicagowskiego „Daily News".

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec epidemii ospy w kraju. W najbliższy poniedziałek mają się rozpocząć w Krakowie kursa praktyczne dla tych słuchaczów, którzy się zgłoszą do szczepienia ludności w kraju przeciwko ospie. Wydział lekarski poszukuje w tym celu 600 słuchaczów i słuchaczek. Jak słychać, ma być szczepionych około trzech milionów ludzi w Galicyi.

W najbliższym czasie będą ogłoszone warunki przyjęcia dla słuchaczów i słuchaczek, którzy zdecydują się na wyjazd w głąb kraju celem szczepienia ludności.

Z Muzeum Narodowego. Sale Muzeum Narodowego w Sukiennicach na pierwszem piętrze, po nowem ich urządzeniu i umieszczeniu w nich wyłącznie prawie dzieł polskiej sztuki współczesnej, są obecnie bardzo licznie zwiedzane przez publiczność. Ruch zarówno cywilnych jak wojskowych panuje tam znaczny i w dnie powszednie, a przedewszystkiem w święta. Należy też stwierdzić, że zwiedzanie tych sal przedstawia obecnie prawdziwą przyjemność. Korzystne i umiejętne rozmieszczenie obrazów i rozwieszenie ich w odpowiedniem świetle, uwydatnia ich zalety artystyczne, przedewszystkiem dzieł najnowszych, niedawno nabytych. Tylko obrazom Stanisławskiego stanowczo dostał się niedobry los w udziale. W małej salce, o bardzo niekorzystnem świetle, na ścianach stłoczone są te małe rozmiarami a wielkie treścią obrazki, jeden przy drugim w ten sposób, że wzajemnie się przygniatają i nikną przy sobie. Jeżeli już nie można na razie umieścić gdzieindziej, to może należałoby zrezygnować z rozwieszenia koniecznie wszystkich i obecnie pozostawić tylko niektóre: bez stłoczenia będą one lepiej reprezentować wielką sztukę Stanisławskiego.

Należy też jeszcze sprostować małą niedokładność w podpisie pod nową rzeźbą Dunikowskiego, umieszczoną na górnej platformie schodów, przed wejściem do sal: rzeźba ta (pół figury naturalnej wielkości) przedstawia nie „portret p. K.", lecz portret architekta M.

Targ dzisiejszy należał do lepszych, dowóz artykułów żywności był znacznie większy. Dowieziono znaczną ilość drobiu, masła, grzybów i jaj, których cena się obniżyła. Za kopę jaj płacono 6 K 80 h. W Rynku i na placu Słowiańskim ustawiono po raz pierwszy kramy miejskie, w których sprzedawano chleb, słoninę, ziemniaki i t. p. Pokup był żywy.

Służba wojskowa a pomocnicy handlowi. W ministerstwie sprawiedliwości odbyła się przed kilku dniami ankieta w sprawie zapowiedzianego rozporządzenia cesarskiego, dotyczącego prawnego utrzymania w mocy stosunku służbowego pracowników, podlegających ustawie o pomocnikach handlowych. W ankiecie tej wzięli udział przedstawiciele związków przemysłowych i kupieckich, oraz zastępcy stowarzyszeń pracowników. Chodzi tu przedewszystkiem o uregulowanie kwestyi, aby pracownicy, zwłaszcza ludzie starsi, po swoim powrocie z szeregów wojskowych, mieli zapewnione dalsze zatrudnienie, a to w ten sposób, że w czasie trwania służby wojskowej, o ile stosunek służbowy pracodawcy i pracobiorcy nie został przed 1 stycznia r. b. ostatecznie rozwiązany, wypowiedzenie stosunku służbowego nie mogłoby nastąpić pod żadnym warunkiem. (Pod ustawę o pomocnikach handlowych podpadają — jak wiadomo, wszyscy pomocnicy handlowi i urzędnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych. Prz. red.).

Egzamina dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Krakowska Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich donosi o nadzwyczajnym terminie egzaminów wstępnych filozoficzno-pedagogicznych, które się odbędą 29 lutego b. r. Kandydaci zgłaszać się mogą najpóźniej do 24 lutego.

Wiedeński główny urząd menniczy w roku wojennym. Główny urząd menniczy w Wiedniu wykazuje w roku wojennym 1915 ogromnie zwiększoną czynność, mimo zmniejszonego znacznie personalu, z którego znaczna część pospieszyła do szeregów, oraz mimo licznych trudności, zwłaszcza faktu, że metal, nadchodzący do mennicy, jest bardzo zanieczyszczony i czyszczenie jego musiała uskuteczniać dopiero mennica, co w ogromnym stopniu utrudniało pracę w mennicy. W roku wojennym 1915 wybito w mennicy węgierskiej 100,614.502 sztuk monet, do czego zużyto 400,543.535 kilogramów metalu. Wybito mianowicie 2.647 sztuk monet 100-koronowych, 82.104 sztuk monet 20-koronowych i 33,068.000 sztuk monety koronowej, dalej 2,342.000 sztuk monety 20-halerzowej, 18 milionów 386 tysięcy sztuk monety 10-halerzowej, 39,658.000 sztuk monety 2-halerzowej i 5.673 sztuk monety 1-halerzowej.

Dalej wybito w mennicy wiedeńskiej 10.519 poczwórnych dukatów, 247.374 zwykłych dukatów i 761.800 lewantyńskich talarów. Dla księstwa Lichtenstein wybito razem 122.518 sztuk monety 5-, 2- i 1-koronowej. Produkcya medali również w roku wojennym znacznie się wzmogła. Mennica wybiła wogóle w tym roku 260.540 medali, z tego 968 złotych, 127.737 srebrnych i 59.335 bronzowych. Z wybicia tych medali osiągnęła mennica pokaźny dochód w kwocie 381.229 K 37 h. W końcu wybiła mennica 40.000 sztuk medali za waleczność z armat, dostarczonych bezpłatnie przez ministerstwo wojny. Na wybicie tych medali zużyto 1.146.285 kilogramów metalu.

Z kraju.

Powiatowy Komitet Narodowy w Gródku Jagiellońskim. Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się obszerniejsze posiedzenie obywatelstwa w Gródku Jagiellońskim, na którem po referacie delegata N. K. N. J. S m u l i k o w s k i e g o zreorganizowano P. K. N. przez uzupełniający wybór nowych członków, których liczy Komitet ogółem 24. Tym sposobem powołano z powrotem do życia organizacyę narodową, która wespół z istniejącem tu i pracującem Kołem Ligi N. K. N. ożywi niewątpliwie działalność narodową w mieście i powiecie.

Praca narodowa w kraju. (Rudnik, Grybów). Z Departamentu organizacyjnego N. K. N. piszą nam: W pracy narodowej, jaka w większych miastach naszego kraju rozwinęła się, nie pozostają w tyle i miejscowości, zniszczone przez inwazyę rosyjską. Mimo ogólnego zniszczenia i nędzy reaktywował się w R u d n i k u miejscowy komitet narodowy. Powstało też Koło Ligi kobiet. Dzięki staraniom prezesa komitetu ks. L a s o c k i e g o sprzedano w krótkim czasie wydawnictw N. K. N. za 200 K. Na polu niesienia pomocy wynędzniałej ludności pracuje z prawdziwem poświęceniem wikary ks. W a n i l i s t a, skarbnik komitetu. Liga kobiet założyła szwalnię bielizny i nadesłała na ręce delegata Dep. wojskowego p. Czakiego 191 K. Oprócz tego z funduszów miejscowego komitetu wpłynęło na bieliznę dla legionistów 500 K. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu i Ligi kobiet uchwalono ufundować tarczę Legionów. Obchodu styczniowego urządzić się nie da, z powodu epidemii tyfusu. Dzień ten zostanie uczczony nabożeństwem za poległych i zbiórką na Legiony. Liga uchwaliła zająć się rozdawnictwem rzeczy ubogiej ludności. Rzeczy te mają nadejść z książęco-biskupiego komitetu. — Członkiń, płacących stałe datki miesięczne posiada Liga 39, a z funduszów tych zaopatrzyła czterech urlopowanych legionistów w ciepłą bieliznę.

W G r y b o w i e ufundował Powiatowy Komitet Narodowy tarczę Legionów, której odsłonięcie nastąpi w tych dniach. Delegat dep. wojskowego N. K. N. p. Jan G r o d z k i złożył w biurze dep. org. N. K. N. dary kobiet grybowskich na legionistów i żołnierzy armii austryackiej. Panie grybowskie przysłały wyroby wełniane, zaś włościanki z gminy Ptaszkowa ofiarowały za inicyatywą ks. Kołodzieja pewną ilość płótna. Dary te mają przypaść w połowie legionistom, w połowie żołnierzom 20 pp.

Kronika warszawska.

Nędza wśród robotników warszawskich. Jakie warunki panują wśród pozbawionych pracy robotników i ubóższych rodzin wskazuje fakt, że w Warszawie założono 100 tanich kuchen, dostarczających żywności po 3 i 6 kopiejek dziennie. — W jednej z kuchen, największej, jakie Warszawa posiada, na ulicy Żytniej tuż przy pograniczu Woli, wydaje Komitet obywatelski dziennie 6400 porcyj. Codziennie stoją długie szeregi mężczyzn, kobiet, dzieci i wyczekujących na ciepłą strawę, wyczekują, aby chociaż trochę zaspokoić głód aż do dnia następnego. Zasiłek, jaki przypada pozostałym po zaciągniętych do wojska żołnierzach żonom i rodzinom w sumie 4 rubli miesięcznie, nie może nawet wystarczyć na opał i światło, a cóż mówić o chlebie i o ciepłej strawie. Zamiast wszelkich opowiadań wystarczą tu bodaj cyfry. W dniu 22

stycznia b. r. wydanych zostało 3621 porcyi z chlebem, 167 porcyi bez chleba (po cztery kopiejki) i 656 porcyi dla dzieci. Po 6 kopiejek opłacono tylko 146 porcyi. Zapotrzebowanie chleba w tym dniu wynosiło 704 funty.

Pierwsza matrykuła uniwersytecka dla studenki warszawskiej. Czytamy w „Ziemi lubelskiej": Uniwersytet stoł. m. Warszawy, jak wiadomo, otworzył dostęp do wykładów i kobietom. Ku wiecznej pamiątce tego postanowienia poniżej zamieszczamy kopię pierwszej matrykuły, wydanej pierwszej Lubliniance, studentce uniwersytetu warszawskiego.

Quod felix faustumque sit.
Za rektoratu
Józefa Brudzińskiego,
doktora medycyny,
Cholewińska Halina

po złożeniu przyrzeczenia uroczystego, iż gotowa jest: posłuszną być przepisom uniwersyteckim, okazywać władzom akademickim i profesorom poszanowanie, przykładać się pilnie do studyów obranych, a poza Uniwersytetem prowadzić się moralnie i z godnością, przyjętą została do grona obywateli akademickich Uniwersytetu Warszawskiego i jako dowód otrzymała tę matrykułę, opatrzoną pieczęcią Uniwersytetu i własnoręcznym podpisem Rektora.

(podpis) J. Brudziński.

Warszawa, dnia 30 grudnia 1915 r.

Pieczęć: W środku Orzeł Biały, wkoło napis: Uniwersytet Warszawski MCMXV.

Z Królestwa Polskiego.

Odzież dla biednych w Lublinie. Pisma lubelskie donoszą: Austryacko-węgierski Komitet pomocy dla obszarów zajętych przez austryacką armię w Królestwie Polskiem, na czele którego stoi Andrzej ks. Lubomirski, wskutek osobistych starań w Wiedniu p. dyrektora Piotrowskiego, nadesłał dwa wagony nowej odzieży częściowo dla rozdawnictwa bezpłatnego biednej ludności m. Lublina, a częściowo dla sprzedaży po zniżonej cenie.

Dla przeprowadzenia powyższej czynności został zawiązany miejscowy Komitet, składający się z następujących osób: pp. Ciświcka Antonina, Kochanowska Janina, Laśkiewiczowa Zofia, Modrzewska Jadwiga, Przanowska Marya, Przanowska Ludwika, Rayska Teresa, Salkowska Jadwiga i panów: Kozyrski Stanisław, Laśkiewicz Teofil, Piotrowski Tadeusz, ks. Samorek Stanisław i Skibiński Władysław.

Lublin (Echa obchodu rocznicy 1863 r.). W uzupełnieniu opisu obchodu rocznicy styczniowej, zanotować jeszcze należy następujące szczegóły: Przed nabożeństwem 22 stycznia, wmurowaną została w kościele po-Wizytkowskim pamiątkowa marmurowa tablica z napisem: „Cześć walczącym o wolność i niepodległość ojczyzny". (W pośrodku herb powstania: orzeł z pogonią i archanioł) oraz data 22 stycznia 1863. Tablica ta wmurowana została dnia 22 stycznia 1916 podczas pobytu w Lublinie publicznego obchodu powstania styczniowego.

Po nabożeństwie pamiątkowem dokonano na dziedzińcu poklasztornym zdjęcia fotograficznego grupy weteranów z 1863 roku, zaproszonych do uczestnictwa w obchodzie, oraz drugiej grupy wspólnie z legionistami, salutującymi weteranów.

Tegoż dnia wieczorem na zaproszenie Komitetu weterani zebrali się w jednej z sal Wydziału Narodowego, ubranej kwiatami i udekorowanej, gdzie przy serdecznych przemowach pp.: ks. Władzińskiego i Mączewskiego, obdarowani zostali pamiątkowemi krzyżami. Krzyże bronzowe, przypominające kształtem krzyże „virtuti militari", złocone, mają po prawej stronie białego orła, z lewej strony zaś napisy na ramionach krzyża czytamy: „za naszą wolność i waszą", w środku zaś „1863. 22. 1. 1916". Krzyż zawieszony na wstążeczce biało-amarantowej.

Następnie weterani zaproszeni zostali przez K. O. R. do teatru a potem na wspólną wieczerzę, którą uświetniły podniosłe przemówienia pp.: ks. Władzińskiego, Mączewskiego, Swierczewskiego i Podgórskiego. Podczas wieczerzy zredagowane zostały depesze: 1-a do generała Piłsudskiego, 2-a do weteranów w Nałęczowie.

W zebraniu tem wzięło udział 26 weteranów, 5 oficerów Legionów polskich, oraz 41 przedstawicieli inteligencyi miejscowej, który wraz z Komitetem O. R. w charakterze gospodarzy podejmowali zaproszonych. Serdeczny i podniosły nastrój, jaki panował wśród zgromadzonych, sprawił, że po skończonej wieczerzy posiedzenie zebranych przeciągnęło się poza drugą godzinę po północy.

Dąbrowa górnicza. (Uczczenie pamięci królowej Jadwigi, ks. Piotra Skargi i Jana Sobieskiego). — Rada m. Dąbrowy uchwaliła dla uczczenia pamięci królowej Jadwigi, nazwać jedną z ulic ulicą królowej Jadwigi. Równocześnie uchwaliła rada uczcić pamiątkę jubileuszu ks. Skargi przez wmurowanie w niszy ochronki od strony kościoła kamiennej figury z napisem: „Świątobliwemu ks. Piotrowi Skardze, prorokowi narodu polskiego, opiekunowi sierot — na uczczenie 300 rocznicy jego śmierci, obchodzonej w tym kościele 1912 r.".

Pamięć króla Sobieskiego uczciła rada przez nazwanie ulicy Szosowej ulicą króla Jana Sobieskiego. Tędy bowiem szedł król Jan w r. 1683 na obronę Wiednia. Tą samą drogą szli nasi legioniści ze Sławkowa do Noworadomska 21 lutego 1915. Wobec tego istnieje zamiar nazwania jednej z ulic prowadzących do kolei, ulicą Legionistów.

Chełm. (Obchód rocznicy 1863 r.) W sposób skromny acz uroczysty i godny wiekopomnej chwili, uczcił Chełm po raz pierwszy rocznicę styczniowego powstania. W obchodzie masowy udział wziął lud miejscowy i okoliczny, korzystający teraz z każdej sposobności, aby ujawnić swe aspiracye narodowe. Urządzenie obchodu wzięła w swe ręce Liga kobiet i komitet obchodowy. W dniu rocznicy 22 bm. odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo. Przybyli na nie uczestnicy powstania 1863/4 r. pp. Eliaszewicz, Litwin, adjutant Traugutta i p. Pawczyński, grupa oficerów i żołnierzy Legionów polskich, oraz nieprzeliczone rzesze mieszczan i ludu okolicznego. Żałobną mszę św. odprawił ks. kanonik Hartman w asystencyi całego duchowieństwa chełmskiego. Podczas mszy św. chór chełmski odśpiewał kilka pieśni narodowych. Po mszy św. wygłosił piękne patryotyczne kazanie ks. Sonne. Po nabożeństwie rozwinął się ogromny pochód na cmentarz, gdzie miano poświęcić pamiątkowy krzyż powstańczy. Na czele pochodu szli powstańcy z roku 1863 ze sztandarem, dalej grupa legionistów, Liga kobiet i komitet obchodu, dalej dzieci szkół ludowych chełmskich oraz uczniowie chełmskiej szkoły filologicznej, a w końcu nieprzeliczone rzesze ludu. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez chór chełmski, lud rzucił się do krzyża i c a ł o w a ł g o z r o z r z e w n i e n i e m. Było też wzruszającem, gdy do puszki Ligi kobiet kobiety wiejskie i włościanie wrzucali grosz drobny, jednak cenny szczerością ofiary.

O godz. 6 i pół popołudniu odbył się w sali „Syreny" uroczysty wieczór, który zagaił wstępnem przemówieniem oficer Legionów polskich p. F. G w i ż d ż. W przemówieniu swem podkreślił mówca przedewszystkiem udział w powstaniu włościan, jak w Lubelskiem Flisa, na Kurpiach Nowaka, Ciupały i w. in. Włościanie walczyli w imię niepodległości Polski, która w manifeście Rządu Narodowego w dniu 22 stycznia 1863 r. zniosła pańszczyznę. Po przemówieniu p. Gwiżdża chór odśpiewał „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Następnie z ogólnym poklaskiem przyjęto deklamacye pp. Kochańskiej oraz chorążego 6 pp. Legionów, Wolskiego, który z siłą wypowiedział „Redutę Ordona". Następnie odegrano sztukę „Posiew krwi". Publiczność oklaskiwała żywo grę amatorów.

Ze świata.

Praski burmistrz dr Grosz zdolny do wojska. Praskie „Nar. Listy" donoszą: Dnia 29 stycznia zjawił się przed komisyą poborową w Pradze burmistrz m. Pragi dr Grosz, zastępca burmistrza Schroetter z 5 radnymi miejskimi. Komisya uznała burmistrza dr Grosza i 3 członków rady miejskiej za zdolnych do służby wojskowej.

Zajadły oszust. Przed trzecią Izbą karną sądu ziemiańskiego w Berlinie stawał pochodzący z Galicy handlarz M. Schapira, oskarżony o oszustwa i wymuszanie za pomocą denuncyacyi na poddanych austryackich, zamieszkałych w Berlinie, przeważnie Galicyan. Schapira, który ma bardzo burzliwą przeszłość i był niejednokrotnie karany, obecnie zwracał się do poddanych austryackich, zobowiązanych do służby wojskowej i opowiadał im, że jest urzędnikiem kryminalnym konsulatu i że jako taki może się postarać o to, by służyć w wojsku nie potrzebowali. Za tę przysługę żądał od swych ofiar od 800 do 1.000 marek. Byli to przeważnie Galicyanie, mieszkający od lat w Berlinie. Nie skorzystali oni jednak z oferty Schapiry, lecz stawili się osobiście do rewizyi lekarskiej i zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej. Wobec tego Schapira, widząc, że mu się ofiary wymykają z ręki, napisał do generalnego konsulatu denuncyacye, w których oskarżał upatrzone przez siebie ofiary, że uniknęły służby wojskowej, podsuwając za siebie przy rewizyi lekarskiej inne osoby. Potem zwrócił się do nich, donosząc im, że taka denuncyacya do konsulatu nadeszła i że on może jednak jeszcze wszystko naprawić za odpowiednią sumę pieniędzy. W sądzie udowodnili interesowani na podstawie swych papierów wojskowych, zaopatrzonych w fotografię, że denuncyacya była fałszywą. Za to wyrafinowane oszustwo i wymuszanie skazała Izba karna Schapirę na dwa lata domu karnego, 1.000 marek kary, albo dodatkowo jeszcze 100 dni domu karnego i pięć lat utraty praw honorowych.

Zamierzone obrabowanie dwóch listonoszów. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W sobotę rano aresztowała policya wiedeńska dwóch młodych ludzi, rzekomo braci, Rudolfa i Seweryna Bańkowskich, urodzonych w Jarosławiu. Rudolf Bańkowski był poprzednio studentem politechniki, jego rzekomy brat Seweryn miał być praktykantem galicyjskiego Wydziału krajowego. — Aresztowano ich pod zarzutem usiłowanego obrabowania dwóch listonoszów pieniężnych. — Rudolf Bańkowski wynajął mianowicie, pod fałszywem nazwiskiem Winklera, umeblowany pokój u pani Buchholzer, przy Margaretenstrasse 4 i wprowadził się tam 27 stycznia. W sobotę rano zauważyła p. Buchholzer, że do Bańkowskiego wszedł jakiś nieznajomy jej mężczyzna. Udała się więc do pokoju i zapytała Bańkowskiego, kto jest tym mężczyzną i czego tu szuka. Zamiast odpowiedzi obaj młodzi ludzie rzucili się na p. Buchholzową i jej córkę, która w międzyczasie nadeszła, przewrócili je na ziemię i chcieli związać. Napadnięte zaczęły wołać o pomoc. — W pokoju, sąsiadującym z pokojem Bańkowskiego, mieszkał urzędnik prywatny Weber. Usłyszawszy wołanie o pomoc, rzucił się do drzwi, te jednak były zamknięte na klucz. P. Buchholzerowa szamocąc się z Bańkowskim, zdołała zbliżyć się do drzwi i przekręcić szybko klucz. W tej chwili Weber był już w pokoju. Na jego widok obaj napastnicy rzucili się do ucieczki, ale niebawem obaj zostali przytrzymani przez policyanta. Przy Rudolfie Bańkowskim znaleziono w czasie rewizyi cztery recepisy pocztowe na pieniądze, z których dwa opiewały na kwoty po 2 korony, a dwa inne na kwoty po 1 K 20 h. Wszystkie te recepisy opiewały na nazwisko Winklera (fałszywe nazwisko Bańkowskiego), dwa z nich adresowane były na Margaretenstrasse 4, dwa inne na Engelgasse 7, gdzie Bańkowski wynajął drugie mieszkanie. Przekazy te, które nadał sam Bańkowski, miały na celu zwabienie listonosza do jego mieszkania i obrabowanie go. W pokoju Bańkowskiego u p. Buchholzerowej przygotowana była formalna pułapka. — Znaleziono tam sznury, które miały służyć do wiązania listonosza i kneble. Ponadto przy Rudolfie Bańkowskim znaleziono dwa listy, tej samej treści, adresowane do dozorcy domu przy Margaretenstrasse 4 i dozorcy domu przy Engelgasse 7. — Listy te brzmiały: „Pospieszamy donieść, że na III piętrze, drzwi Nr 10 (względnie I piętro, drzwi 16 przy Engelgasse), dopuszczono się dzisiaj rano napadu rabunkowego. We wskazanem mieszkaniu znajdzie pan związane osoby, które pan uwolni. — Międzynarodowy klub rabusiów, kierownictwo wiedeńskie."

Odznaczenia. Order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał pułkownik Paweł Cyrus S o b o l e w s k i, komendant brygady artyleryi polnej.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał Jerzy K r y n i c k i, nadporucznik w dywizyi haubic polnych Nr II/11.

Ponowne najwyższe uznanie za waleczność otrzymali: rotmistrz Stefan C i e ń s k i w 6 pułku ułanów; nadporucznik Marceli M y ś l a k o w s k i w 4 pułku ułanów.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał lotnik nadporucznik Maryan G a w e ł w 30 pułku dział polnych; porucznik w rezerwie Wiesław S o k o ł o w s k i w 7 pułku dział polnych; porucznik w rezerwie Wiktor M i a n o w s k i w 33 pułku dział polnych; Jan L e w i c k i, porucznik w rezerwie w 6 brygadzie artyleryi górskiej; porucznik w rezerwie Mieczysław K w i a t k o w s k i w 40 pułku [illegible].

Nadporucznik w stosunku ewidencyi dr Teodor R i n g e l h e i m, tłomacz przy dywizyi piechoty, otrzymał żelazny krzyż II. klasy.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Wtorek, 1 lutego: „Wyspa Amora".

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek, 1 lutego. „Marya Stuart", tragedya w 5 ciu aktach Fr. Schillera. Występ Leokadyi Pancewicz.

Zakres działania gminy w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Piotrków, 26 stycznia.

Ogłoszone przez austryackie władze okupacyjne przepisy regulują również w sposób wyczerpujący sprawę **samorządu lokalnego i zakres działania gminy w Królestwie Polskiem.** Zakres ten jest dwojaki: własny i poruczony.

Do w ł a s n e g o zakresu działania należą: zarząd ruchomego i nieruchomego majątku gminnego, mianowanie funkcyonaryuszy gminnych i kwestya ich wynagrodzenia; ustalenie budżetu dla wewnętrznej gospodarki danej wioski, oraz uregulowania sprawy pokrycia tych wydatków. Tu należy nadmienić, że uchwalony przez Radę gminną budżet w Królestwie, musi jeszcze być przesłany Komendzie obwodowej do zatwierdzenia. — Klucz dla wymiaru podatków uchwala Rada gminna. Wskazanem jest jednak — o ile możności, brać pod uwagę zarobek osobisty i dochód z kapitałów, przy wymiarze podatków w gminie.

Do p o r u c z o n e g o zakresu działania należą przedewszystkiem wszystkie sprawy oddane zarządowi gminnemu, jako władzy administracyjnej I instancyi, przez Komendę obwodową, do załatwienia lub przeprowadzenia. — Komendzie tej przysługuje prawo nadzoru nad całą gospodarką wsi, osad i miast.

Oprócz spraw i poleceń, oddawanych gminie do załatwienia przez Komendę obwodową od wypadku do wypadku, należą jeszcze do poruczonego zakresu działania następujące czynności:

P o l i c y a: bezpieczeństwa, sanitarna, obyczajowa, drogowa, przemysłowa, sprawy meldunkowe, nadzór nad zarządami wsi (a więc nad sołtysami, bo sołtysi podlegają wójtowi, który stoi na czele kilkunastu wiosek, tworzących gminę), wreszcie zaopatrzenie bezrobotnych i sprawy ubogich.

W pojęciu p o l i c y i zawarte są obowiązki gminy, względnie jej zarządu, d o t y c z ą c e: wydawania szczegółowych norm i zarządzeń w zakresie wymienionych powyżej czynności; p r z e s t r z e g a n i a, aby wszystkie zarządzenie były przez ludność uszanowane i wykonywane; k a r a n i a wykroczeń przeciw istniejącym przepisom, popełnionych w obrębie gminy, o ile naruszone przepisy nie należą do kompetencyi karnej innej władzy.

P r a w o k a r a n i a wykonywane jest w Królestwie przez naczelnika gminy (wójta) i dwóch członków Rady gminnej, »a d h o c« powołanych. Ich orzecznictwu podlegają wszystkie wypadki karne z własnego, oraz (częściowo policya obyczajowa) z poruczonego zakresu działania. Kary wymierza ten urząd gminny od wysokości 20 koron grzywny lub 2 dni aresztu. Orzeczenie karne należy podać do wiadomości ukaranego z uwagą, że przeciw temu orzeczeniu przysługuje mu rekurs do c. k. Komendy obwodowej. — Rekurs taki należy w przeciągu trzech dni po ogłoszeniu wyroku, wnieść pisemnie przez właściwy urząd gminy. — Grzywny wpływają do kasy tej gminy, w której został spełniony czyn, za który nastąpiło ukaranie.

Tego orzecznictwa nie należy mięszać z s ą d a m i g m i n n e m i, o których przy innej sposobności będzie mowa.

Wskazanem będzie przytoczyć kilka szczegółów o zakresie działania naczelnika gminy (wójta), który stoi na czele kilkunastu wiosek, tudzież s o ł t y s a, który stoi na czele jednej wioski, Rady gminnej i milicyi.

Wójt zastępuje gminę na zewnątrz. On kieruje zarządem gminnym zarówno we własnym, jak i w poruczonym zakresie czynności; wykonuje polecenia i rozkazy władz okupacyjnych i uchwały Rady gminnej. — Udziela wskazówek i zleceń s o ł t y s o m i innym funkcyonaryuszom gminnym, nadzoruje należyte przeprowadzenie i wykonanie tych poleceń, oraz sprawuje kontrolę nad poborem podatków gminnych. Ponadto do atrybucyj wójta w Królestwie należy troska o dobro gminy i jej mieszkańców, nadzór nad ładem i porządkiem i t. p.

W razie nieobecności wójta zastępują go we wszystkich sprawach zastępcy, wybrani przez Radę gminną z jej łona, a zatwierdzeni przez Komendę obwodu.

R a d a g m i n n a we własnym zakresie działania uchwala: rodzaj i sposoby administracyi majątku gminnego i użytkowanie jego dochodów; wykonuje kontrolę nad tym zarządzem, oraz nad znajdującemi się w gminie funduszami, mianuje urzędników gminnych, tudzież dokonuje wyborów zastępców wójta i sołtysów.

Ponadto Rada gminna uchwala wysokość wynagrodzenia dla swoich urzędników, podatki gminne, konieczne do przeprowadzenia własnego zakresu działania i nadzoruje ich użycie. Wspólnie z wójtem Rada gminna wykonuje kontrolę nad sołtysami i urzędnikami, niezdolnych usuwa lub przedkłada w tym względzie stosowne wnioski zwierzchnim władzom okupacyjnym:

O każdorazowem posiedzeniu Rady zawiadamia wójt na 8 dni przedtem Komendę obwodu z podaniem porządku dziennego.

Zakres działania s o ł t y s ó w jest znacznie szczuplejszy, niż wójtów. S o ł t y s pełni urząd naczelnika jednej tylko wioski, dba o porządek i spokój we wsi, oraz pilnuje wykonywania ogłoszonych przepisów. — O potrzebach swej miejscowości, o popełnionych przekroczeniach, oraz o własnych w tym kierunku spostrzeżeniach, ma zdawać sprawę wójtowi, którego polecenia musi wykonywać. W urzędowaniu swem podlega Radzie gminnej. *Tom. Pl.*

Miasto bez troski.

Istnieje miasto bez troski i to w kraju, który od 18 miesięcy wiedzie wojnę, wcale nie zwycięską. Miasto nietylko bez troski, ale przepojone wesołością, miasto, które się wzbogaca na rekord i bawi na rekord. Jest niem Marsylia, największe miasto portowe połuniowej Francyi. Kwitnął tu zawsze handel i humor. Gaskonada kawiarniana nigdy nie przeszkadzała Marsylijczykowi w bardzo dokładnem obliczaniu zysków.

Obecnie, pomimo wojny, a raczej z powodu wojny, fale życia w Marsylii wzdęły się do niebywałych wyżyn. Tak zapewnia René Benjamin, znany dziennikarz paryski w feljetonie, poświęconym Marsylii. Już o godz. 5 rano budzi się miasto. Przed godziną szóstą rano wagony tramwajowe są w pełnym ruchu; wozy ciężarowe, zaprzężone w trzy konie, dążą do portu, w dokach i na dworcach towarowych panuje szalony ruch, żelazne żórawie pracują bez przerwy. Pociągi towarowe odchodzą w głąb kraju, ogromne parowce przewozowe odpływają na pełne morze.

Na chodnikach nie mniejszy ruch. Francuzi, Hindusi, Sudańczycy, Anamici w mundurach wojskowych wychodzą na przechadzkę. Barwni ludzie w barwnych mundurach. Przybyli tu z Europy, Afryki, Azyi. Przybyły także zewsząd kobiety: z północy i południa, ze wschodu i zachodu. Skąd właściwie pochodzą i czem są, nikt nie wie — pisze René Benjamin — ale bije od nich promienna uroda, czar zwodniczy, płomienne życie.

W starym porcie panuje także ruch. Tam każdy prawie dom mieści w sobie winiarnię i fryzyernię. Marynarze i żuawi najpierw się golą, a potem piją. Murzyni i Arabowie przesiadują w niezliczonych budach do strzelania i pukają namiętnie do glinianych fajek z małych karabinków. Wprawiają się, ażeby później strzelać celnie do »boches«, to jest Niemców.

Żołnierze przechadzają się wzdłuż bulwarów portowych. Tam przekupki sprzedają ziarna kakaowe i tym podobne łakocie. Rekrut pyta o cenę — a przekupka odpowiada: »Dla pana bezpłatnie. Niech się kawaler uraczy«. Oczywiście kawaler raczy się. Ale ziarna kakaowe powodują pragnienie. Ale to nic. Znajduje się druga dobroczynna przekupka, która kawalera częstuje szklanką wina.

Za to młode i piękne kwieciarki biorą za kwiaty słone ceny.

— Piękny panie, kup kilka róż — woła kwieciarka. — Tylko 3 franki. Wszak musisz mieć w domu przyjaciółkę.

Piękny pan kupuje róże, jeżeli nie dla przyjaciółki, to dla pięknych oczu kwieciarki. Nawet zimnych, praktycznych Anglików »naciągają« kwieciarki. Anglicy urządzili sobie rodzaj obozu nad morzem. Na małych wózkach, ciągnionych przez muły jeżdżą wśród fal tam, gdzie morze jest zupełnie płytkie.

Wieczorem ulice pławią się w świetle. Sklepy przepełnione kupującą publicznością. Elektryczne reklamy świetlne zapraszają do kinów. — Każdy niechaj zobaczy niezrównanego komika Alberta w jego roli rekordowej: »Jestem zawszawiony«. To jedyne przypomnienie wojny w Marsylii.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Szeregowiec Adolf Sternschuss.

* * *

Pamiętam lipcowy wieczór. W napoły spalonym dworku na pozycyi

nie mogliśmy znaleść miejsca na posiłek przed nocą. Komendant ze sztabem zasiedli w ogrodzie do wieczerzy. Od pól stratowanych niosły się dziwne szmery, wiaterek lekko rozżagwiał tlejące jeszcze zgliszcza zabudowań dworskich, obór i stodół. Na drodze zaturkotał wózek chłopskiej podwody. Zatrzymał się przed gankiem.

— Zapewne ktoś do nas, do 1-szej brygady.

Za chwilą meldował się u komendanta, dzielny, cudem prawie życiu i sprawie naszej wrócony, major Żymirski, strasznie rok temu poraniony pod Laskami. Za nim — doktór Kapellner.

Potem wysoka postać porucznika wysunęła się naprzód. Poznałem dra Adolfa Sternschussa.

— Porucznik Sternschuss melduje posłusznie swoje przybycie i prosi o zaszczyt służenia w 1-szej brygadzie, jako szeregowiec piechoty — rozległ się męski, równy głos.

Brygadyer powstał, serdecznie spojrzał na wyprężonego porucznika, wyciągnął rękę i rzekł:

— Przyjmuję. Jutro będziecie przydzieleni do kompanii Kukiela w 1-szym pułku.

Twarz Sternschussa zajaśniała szczęściem. Stanął u szczytu swoich marzeń. Jest w polu, szeregowcem w 1 Brygadzie. Bez zdumienia patrzyliśmy na to. Uważaliśmy, iż stała się taka zwykła rzecz w tem niezwykłem polskiem życiu.

Wkrótce otrzymał Sternschuss pierwszy chrzest ogniowy. Z zimną krwią, z precyzyą starego strzelca, z humorem i zapałem młodzika walczył, zadziwiając »starych« wiarusów naszych, których każdego mógł być ojcem.

Czy w bitwach, czy w pochodzie, czy na biwakach, otaczało go zawsze rozjaśnione grono kolegów. Na ciężką dolę żołnierza legionowego, najlepszym lekarstwem jest dobry dowcip, niezrównany kawał, tłusty, a nawet sprośny »witz«. Sternschuss prędko zoryentował się, że wszelkie »podnoszenie ducha« przemowami moralnemi u naszych żołnierzy jest w oczy i w uszy bijącym nonsensem. Opowiadał też kawały, od których bractwo »zdychało ze śmiechu«. Lubiano go powszechnie za koleżeńskie przysługi, za »pożyczki«, których szczodrze udzielał przy okazyi zbliżania się do miasteczek, gdzie coś kupić było można.

Pamiętam, jakie wesołe przerażenie ogarnęło brudnych i nie umytych od miesięcy »dłubinosków«, gdy Sternschuss z powagą wydobył ze swego piekielnie ciężkiego plecaka gumową miednicę, później »nadział« bindę na wąsy... Już ten widok bawił kompanię całą niewymownie.

Nadeszło jednak pierwsze ostrzeżenie. Skarżył mi się na pozycyi po cichu w cztery oczy, że zwichnął nogę, ale nie chce z frontu odchodzić. Waliły wówczas armaty moskiewskie w nas, jak w bęben. Nawet Brzoza ze swoją artyleryą był poważnie zaniepokojony. Sternschuss siedział w naprędce sklejonym rowie strzeleckim, za blindaż miał dziurawe wierzeje stodoły, rzucone na rów, i czekał, iż Moskale zmacają osłonę artyleryi naszej i zaczną nas »grzać«.

Widziałem go później w naszym szpitalu polowym z nogą opuchniętą szkaradnie. Musiał wyjechać na tyły na dłuższą kuracyę.

Wrócił do nas Sternschuss —

Już miał dostać na miejsce dawnych dwóch srebrnych gwiazdek porucznika, trzy czerwone paski sierżanta. Dumny był z tego. W sztabie brygady zdecydowano się zużytkować niepośledne zdolności kancelaryjne Sternschussa. Nie chciał słyszeć o tem. Postanowił w linii dosługiwać się szarż.

I dosłużył się czerwonego paska na sercu, od kuli śmiercionośnej.

Przy drodze, wiodącej do stacyi kolejowej

stoi biała, wysoka brzoza. Welonem mocnych, gładkich witek okrywa mogiłę Sternschussa. Mówili mi, że później austryaccy żołnierze wznieśli nad mogiłą krzyż.

zwyczajem należało wznieść nad mogiłą Sternschussa wysoki, piękny krzyż z masztowej sosny, w niebo strzelającej. Bo starszego i bardzo wysokiego, nietylko wzrostem, człowieka pochowano w tej mogile. — Porucznika i z własnej woli szeregowca. — Człowieka kultury, wielkiego sercem i silnego umysłem. — Śmierci jego nie okupi życie tysiąca filistrów w Polsce. Śmierci szeregowca. Ach, kiedyż w Polsce kompanie całe narodowe armii tego legionu nowych ludzi, składać się będą z takich szeregowców?

(»Dziennik Nar.«). *M. Dąbrowski.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.